

# Emerytura na górskich szlakach

Data publikacji: 24.06.2013 7:30

Co można robić, gdy po latach pracy ma się już zasłużony odpoczynek na emeryturze? Oczywiście odpoczywać. Odpoczywać jednak można w różny sposób. Grupa miłośników gór, aktywności i regionu zrzeszona w Polskim Towarzystwie Turystyczno - Sportowym Beskid Śląski w Republice Czeskiej najlepiej odpoczywa na górskich szlakach.

Polskie Towarzystwo Turystyczno - Sportowe Beskid Śląski w Republice Czeskiej (PTTS BŚ) zrzesza 563 członków w różnym wieku. W ciągu roku organizują kilkadziesiąt różnych, bliższych, nieco dalszych i całkiem dalekich wycieczek. Na ten rok zaplanowanych jest 66 różnych akcji turystycznych, w tym 19 pieszych wycieczek wtorkowych. W góry chętni chodzą, według przygotowanego na cały rok kalendarza imprez w soboty i we wtorki. Właśnie z wtorkowych wycieczek najczęściej korzystają zrzeszeni w PTTS Beskid Śląski emeryci. Czasem pójdzie z nimi ktoś młodszy, gdyż trasy wcale nie są zbyt krótkie i zbyt łatwe dla przeciętnego turysty. Jednak wtorkowy termin sprawia, że z wycieczek tych korzystają głównie emeryci. Choć zbliżają się wakacje i zapewne, jak i w latach ubiegłych, pojawią się na wycieczkach także wnuki stałych członków Beskidu.

Wtorkowe wycieczki Beskidu mają tę zaletę, że nie trzeba wcześniej się na nie zgłaszać. Ponieważ grupa, którą zawsze kieruje jeden z odpowiedzialnych za daną wycieczkę członków Beskidu, do szlaku dojeżdża pociągiem, nie mają znaczenia wcześniejsze zgłoszenia. Po prostu kto przyjdzie na dworzec, ten jedzie. Ponadto nie ma przeszkód, by do grupy dołączył ktoś spoza organizacji. Kalendarz imprez PTTS BŚ dostępny jest także w Klubie kolarskim PTTK Ondraszek w Cieszynie, zaproszenia na wycieczki z podaniem trasy i godziny odjazdu drukowane są w Głosie Ludu. Wszyscy nowi, nawet ci, którzy na wycieczkę z Beskidem wybiorą się tylko okazjonalnie, są mile widziani. Zawsze zbiera się około 30-50 osób, czasem więcej. Do przemierzenia piechotą po górskich szlakach jest kilkanaście kilometrów, a wyprawy organizowane są w najbliższe nam góry, najwięcej w zaolziański Beskid Śląsko-Morawski, a także na polską stronę, w Beskid Śląski.

Forma członków Beskidu Śląskiego dowodzi, że wysiłek, jaki trzeba włożyć w górskie wędrówki, świetnie wpływa na ogólne zdrowie regularnie chodzących na wtorkowe wycieczki emerytów. Najstarszą członkinią Beskidu regularnie chodzącą na wtorkowe wycieczki jest mająca 78 lat Danuta Białożyłt.

**- Z „Beskidem” chodzę od szesnastu lat. Ogólnie po górach od młodości. Jak pracowałam, to znacznie mniej, bo brakowało czasu, jednak też trochę z mężem chodziliśmy. Natomiast wcześniej dużo chodziłam po górach z organizacjami młodzieżowymi. Dużo wędrowałam górkimi szlakami będąc w harcerstwie** – wspomina Danuta Białożyłt. Wiele lat mieszkała w Orłowej (pomiędzy Karwiną a Ostrawą), skąd w góry było dość daleko. Ale już od 42 lat mieszka w Gródku. Tam gdy tylko wyjdzie się z domu, już jest się kilka kroków od górskiego szlaku. Często więc wychodzi choćby na najbliższe szczyty. Lubi też wycieczki, podczas których można poznać nieco odleglejsze zakątki Beskidów. **- Chodzenie po górach daje mi wielką przyjemność. Na pewno będę chodzić dopóki będę mogła – mówi Danuta Białożyłt, której od pięciu lat dokucza kolano. - Jak już zdrowie nie pozwoli wyjść w góry, to będę siedzieć w domu, oglądać swoje turystyczne książeczki z pieczętkami, wspominać i płakać.... Raz w roku chodzę na rehabilitację kolana. Pytałam lekarki, czy chodzenie po górach nie szkodzi kolanu. Odpowiedziała, że dopóki wędrówki sprawiają mi przyjemność, to mam chodzić** – mówi z radością, ale i niepokojem o przyszłość w głosie seniorka, która nie tylko chodzi po górach, ale ogólnie jest osobą bardzo aktywną, czemu zawdzięcza swą sprawność. **- Gdyby nie padało, to bym dziś nie jechała. Kopałabym i sadziła ziemniaki** – stwierdziła podczas rozmowy z koleżankami w drodze na jedną z wtorkowych wycieczek.

Z założenia to wtorkowe wycieczki są typowymi wyprawami dla seniorów, którzy, jako emeryci, mogą pozwolić sobie na wyjazd na wycieczkę w środku tygodnia. Jednak okazuje się, że turyści po siedemdziesiątce z powodzeniem uczestniczą również w sobotnich wyprawach, których trasy są nieco dłuższe i bardziej forsowne. Co ciągnie ich na górskie szlaki, podczas gdy mogliby odpoczywać w fotelu? Większość podkreśla, że wyprawy sprawiają im

przyjemność. A poza tym regularne chodzenie na wycieczki jest dla nich sposobem na zachowanie do późnych lat sprawności fizycznej.

– Zawsze ciągnęło mnie w góry. Jestem sam, mieszkam w domu emeryta, gdzie mam swój pokój. Wycieczki „Beskidu” są dla mnie okazją do spotkania z ludźmi. Poza tym trzeba utrzymywać kondycję - mówi osiemdziesięcioletni Eugeniusz Monczka z Karwiny. Góry zawsze były jego pasją. Chodził po nich za młodu, później z rodziną, choć z braku czasu znacznie rzadziej. Gdy opiekował się ciężko chorą żoną, nie miał ani czasu, ani możliwości, by wybrać się na całodniową wyprawę. Wrócił na górskie szlaki przed siedmioma laty, będąc już po siedemdziesiątce. - **Większość naszych członków jest po sześćdziesiątce, wielu już po siedemdziesiątce. Najczęściej wstępują do nas emeryci. Młodych jest zaledwie paru** - mówi Tadeusz Farny z Suchej, który często prowadzi wycieczki, zwłaszcza po ziemi opawskiej.

– **Na większość wycieczek jest sporo chętnych. Na wycieczki autokarowe zawsze zbiera się pełen autokar** - mówi Tadeusz Farny. Zauważa, że kondycja zrzeszonych w Beskidzie emerytów jest świetna. - **Jak wstąpiłem jako sześćdziesięciolatek do „Beskidu”, to myślałem, że chodzą za wolno. A teraz, jak mam siedemdziesiąt cztery lata i jestem po zawale, to tempo jest dla mnie w sam raz** - mówi Tadeusz Farny. Myli się jednak ten, kto myśli, że wtorkowe wycieczki zrzeszonych w Beskidzie emerytów to żaden wysiłek. Dziarscy seniorzy pokonują każdorazowo kilkanaście, a nierzadko ponad dwadzieścia kilometrów po górach. By nie stanowiło to dla niech problemu, muszą stale dbać o formę. - **Chodzę regularnie w góry, żeby nie przestać się ruszać. Zdaję sobie sprawę z tego, że gdybym siedział cały czas w domu, to szybko nie mógłbym chodzić wcale. Po górach chodziłem zawsze. W zimie na nartach, w lecie pieszo** - mówi siedemdziesięciodwuletni Juliusz Filipek z Wędryni, który na emeryturze jest od trzynastu lat.

Kto tylko z naszych Czytelników ma chęć, może się do grupy dołączyć. Najbliższa wtorkowa wyprawa zaplanowana na 9 lipca jest nader krótka, bo tylko 8-kilometrowa. W dodatku bez dojazdu. Wyruszamy pieszo z dworca kolejowego w Czeskim Cieszynie o 7.30 pieszo, szlakiem turystycznym, do Podobory, by tam zwiedzić grodzisko. (indi)

Zobacz fotoreportaż z ostatniej wtorkowej wycieczki 18 czerwca z Nawsia na Stożek [PRZEJDŹ>>>](#)